Cena numeru 20 mk.

Nr. 142. Wilno, Niedziela 13 listopada 1921 r. Rok. I.

# SŁOWO WILEŃSKIE

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, o g. 4-ej pop.

Adres Redakcji i Administracji: Wilno, Jagiellońska 10, m. 3. || Redakcja otwarta od 9-ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 9-ej rano do 3-ej pop.

PRENUMERATA: Miesięcznie z odbiorem w Administracji mk. 400. Z dostarczeniem do domu lub przesyłką poczt. mk. 450. || CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy jednoszpaltowy: przed tekst. 150 mk. pol.; za tekst. 70 mk; w tekście 200 mk. Reklamy za wiersz 150 mk.

## Przyjazd b. prezydenta Wincentego Witosa do Wilna.

Dziś, w niedzielę, 13-go listopada 1921-go roku, w Wilnie w Sali Teatru Polskiego na Pohulance o godz. 1-ej odbędzie się Kongres członków Polskiego Stronnictwa Ludowego Ziemi Wileńskiej. Na porządku dziennym: 1) Sprawa Wileńska a Polskie Stronnictwo Ludowe. 2) Reforma rolna w Polsce. W obu tych sprawach przemawiać będzie były prezydent ministrów, prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego, poseł Wincenty Witos. Wstęp dla członków za legitymacjami oraz dla gości za kartami wstępu wydanemi przez Sekretarjat. Na członków zapisywać się można w Sekretarjacie Stronnictwa Wilno, Jagiellońska 10, m. 3 codziennie od godz. 10 do 3-ciej oraz w Zarządach kół powiatowych i gminnych.



*Wilno, 13 listopada.*

(Lb.). W chwili, gdy stosunek mocarstw zachodn. zasadniczo się zmienia na korzyść Polski, gdy dzięki zawartym ostatnio traktatom politycznym i ekonomicznym z sąsiadami, Polska staje się w konstelacji państw europejskich czynnikiem pierwszorzędnego znaczenia — sprawa wileńska wchodzi na porządek dzienny i musi być nareszcie rozstrzygnięta.

Tak się złożyło, że na ostateczne rozstrzygnięcie losów naszych wpłynąć mogą dwa czynniki: opinja Mocarstw Decydujących i nasza własna postawa, stanowisko, jakie zajmie ludność Wileńszczyzny. Jeżeli chodzi o stanowisko państw Ententy, to wiemy, że zastrzegły one sobie prawo ostatecznego uznania granic wschodnich Polski. W stosunku do zagadnienia Litwy, sporu polsko-litewskiego, to jak Francja, tak i Anglja oraz reszta państw, wchodzących w skład Ligi Narodów, życzyłyby sobie uregulować go na podstawie koncepcji federacyjnej, zamierzonej na szeroką skalę, w sposób rzekomo trwały, zabezpieczający wpływy tych państw w Europie Srodkowej. Traktują one spór ten w jego całokształcie i dlatego raz po raz wypływa kwestja nie tylko Litwy Srodkowej, ale całego terenu położonego na Wschód od linji Curzona.

W związku właśnie z myślą zwołania w Wilnie Sejmu dla ostatecznego rozstrzygnięcia losów kraju naszego, wypłynęła sprawa terenu, który ma być objęty wyborami. Jakie jest stanowisko w tej sprawie rządów państw Ententy — wiemy; i to ich stanowisko świadczy wogóle o stosunku do sprawy polsko-litewskiej, o chęci traktowania jej w całej rozciągłości.

Rzecz prosta, że z naszej strony powinne tu być wprowadzone pewne zastrzeżenia, powinna być poruszona sprawa mniejszości narodowej polskiej w Kowieńszczyźnie, jak wogóle w zakres sporu powinno być wciągnięte terytorjum Kowieńszczyzny o mniejszości litewskiej, a większości innych narodowości.

Tymczasem jednak aktualną sprawą jest kwestja zwołania Sejmu w Wilnie. Rozchodzi się, zdaniem naszem, nie tylko o teren, ale o samą zasadę Sejmu. Niewątpliwie ludność Wileńszczyzny życzy sobie jaknajszybszego załatwienia losów kraju swego i dlatego żąda Sejmu, któryby w sposób poważny i godności pełny po raz niewiedzieć który orzekł, że chcemy — do Polski!

Ale przecież poza czynnikami bezpośrednio zainteresowanemi, t. j. ludnością t. zw. spornego terytorjum i Polską—są czynniki inne —Mocarstwa Decydujące, o politykę których opiera się Polska i idzie razem z niemi. Mocarstwa te są zainteresowane pośrednio i dlatego rzucają na szalę wypadków swoją powagę.

Jak widzimy więc, sprawa jest skomplikowana. W Warszawie zaszły nawet ostre tarcia w łonie rządu i sejmu, tarcia o terytorjum i Sejm, które to nieporozumienia, miejmy nadzieję, będą rychło usunięte, tak iż, sprawa na tem nie ucierpi, a stanowisko Polski będzie jednomyślne i zdecydowane.

Chwila wymaga ostrożności, bo jest poważną i dla losów naszych decydującą. Szereg stronnictw politycznych i klubów sejmowych odbywa właśnie w Warszawie narady w kwestji wileńskiej, a w ich liczbie i Polskie Stronnictwo Ludowe, które, jak wiemy, posiada duże wpływy i na ostateczną postawę Sejmu może wpłynąć bardzo znacznie.

W chwili tej właśnie przybywa do Wilna były prezydent ministrów p. Wincenty Witos, który, zaznajamiając się na miejscu z nastrojami Wileńszczyzny oraz wyczuwając intencje rządu polskiego i państw Ententy, potrafi wpłynąć na ustalenie zgodnej decyzji rządu polskiego, sejmu i ludności Wileńszczyzny—tak iż sprawa wileńska będzie rozstrzygniętą w myśl praw Polski i wielokrotnie wyrażonej woli ludności zainteresowanej.

## Stronnictwa wileńskie o obecnej sytuacji politycznej.

### Ankieta wileńskiej ajencji prasowej.

(Wap.). Prezydent miasta Wilna p. W. Bańkowski, politycznie należący do Bloku Narodowego, w sprawie obecnej sytuacji politycznej wypowiedział się, jak następuje:

—. Jakie jest stanowisko W. P. wobec dotychczasowej polityki Ministerstwa Spraw Zagranicznych w sprawie wileńskiej?

— Linja zasadnicza i metody polityki Ministerstwa Spraw Zagranicznych w sprawie wileńskiej, pomimo zaszłych zmian na stanowiskach kierowniczych, zachowały zdaje się, ścisłą ciągłość z okresem polityki Sapieżyńskiej. Konsekwentność i ciągłość polityki jest naturalnie rzeczą dobrą i nawet konieczną, lecz z jednem zastrzeżeniem, aby pierwiastkowy plan realizowanej polityki był racjonalny i opierał się na podstawach i przesłankach realnych. Niestety, tego o polityce p. Sapiehy powiedzieć nie można. Czerpała ona natchnienie i wskazania nie w zdrowem i realnem rozumieniu i ujęciu rzeczy przez przytłaczającą większość społeczeństwa i jego przedstawicielstwa w Sejmie, lecz w doktrynerskich, nieopartych na realnych spółczesnych stosunkach i koncepcjach. Gdy fantastyczne te majaczenia nie znalazły gruntu w kraju, przeniesiono je zagranicę, sztucznie kultywowano i zaszczepiano czynnikom politycznym obcym, aby potem przy ich pomocy i pod przymusem, niejako z nieobliczalną szkodą dla kraju, przeflansować znowu na grunt ojczysty. Przykład: projekt Hymansa, powstały w doktrynerskich głowach krajowych federalistów, zasugestjonowany w Paryżu, o mało, dzięki tym obłędnym, a nawet wprost występnym metodom, nie był gwałtem nam narzucony. Mam wrażenie, że obecna polityka w sprawie ziemi wileńskiej, jej ideologja i metody mają dużo wspólnego z poprzednim okresem i obawiam się, aby koncepcje i posunięcia polityczne czynników nieodpowiedzialnych, tak stanowczo odtrącane przez zdrową myśl narodową w kraju, via Londyn i Paryż nie powracały znowu do kraju, ale już jako miarodajne wskazania potencyj opiekuńczych.

— Jaki ma być teren wyborów do Sejmu czy Zgromadzenia Orzekającego?

Przebieg np. sprawy terenów wyborczych nasuwa mi takie właśnie refleksje. Powiaty zdobyte bezpośrednio na bolszewikach, włączone definitywnie przez Sejm Ustawodawczy do Polski, a więc przez nas samych uznawane za niesporne, pozostające w faktycznem i niczem niezagrożonem posiadaniu naszem — kwestjonuje się i to wyraźnie gwoli recydywistycznym projektom tworzenia wielkiego kantonu wileńskiego. Niezależnie od tego, jakiemi drogami do nas przychodzi, via jakie instancje, wywołuje to zawsze wrażenie nowego wybuchu powrotnej gorączki federalistycznej. Obyż ten proces zapalny nie rozszerzył się zbytecznie i nie wciągnął nas w nowe awantury.

— Jakie stanowisko W. P. wobec żądania ustąpienia gen. Żeligowskiego?

Sprawa ustąpienia gen. Żeligowskiego, jako polityk, traktuję z punktu widzenia utylitarnego. W okresie wyborczym niepożądanem jest szerzenie popłochu, obniżanie nastroju i wytwarzanie dezorjentacji w masach ludowych. Pozatem gen. Żeligowski jest uosobieniem i symbolem stanowczej woli ludności uniezależnienia się bezwzględnego od Litwy Kowieńskiej. Te przedewszystkiem względy natury politycznej powodują moje negatywne stanowisko w tej sprawie.

* * *

(W.A.P.). Prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego (P. S. L.) Ziemi Wileńskiej—p. Witold Staniewicz udzielił nam następujących odpowiedzi w sprawie obecnej sytuacji politycznej:

— Jakie jest stanowisko W. P. wobec dotychczasowej polityki Mi-

nisterstwa Spraw Zagranicznych w sprawie wileńskiej?

— Polityka Ministerjum Spraw Zagranicznych w sprawie wileńskiej była od początku bezprogramową, chwiejną i niezdecydowaną. Czyn gen. Żeligowskiego nie został wykorzystany: uniemożliwiono zwołanie Sejmu w zimie roku ubiegłego, którego istnienie podczas obrad w Genewie byłoby dużym atutem w rękach naszej dyplomacji. Nie zdołano nawet dokładnie poinformować opinji Europejskiej o istocie czynu oraz o osobie gen. Żeligowskiego, skutkiem czego panują tam o sprawie wileńskiej najopatrzniejsze mniemania. Oczywista, trudno czynić ministra Skirmunta odpowiedzialnym za politykę jego poprzednika, jednak wydaje mi się i obecnie, że i Ministerjum nie posiada pozytywnego programu, względnie nie może się ono zdobyć na ujawnienie go, skutkiem czego kontynuuje politykę zwlekań i odkładania spraw z dnia na dzień. Zwłaszcza w sprawie zwołania Sejmu ujawnił się brak decyzji Ministerjum Spraw Zagranicznych. Ze względu na opinję mocarstw i Ligi Narodów nie może się zdobyć na proste wcielenie ziemi Wileńskiej bądź bezpośrednio lub pośrednio po uchwale Zgromadzenia Orzekającego. Z drugiej strony niema odwagi ze względu na pewne czynniki powiedzieć jasno społeczeństwu, że program wcieleniowy nie może być przeprowadzony, pomimo stanowczej woli narodu w tym kierunku. Niezdecydowanie ujawnia się zwłaszcza przy decydowaniu sprawy terenu, z którego Sejm ma być zwołany. Jesteśmy od dwuch tygodni świadkami męczącego odkładania z tego powodu dekretu o wyborach, aczkolwiek właśnie wymagania chwili idą w tym kierunku, by wybory odbyły się jaknajszybciej i w połowie grudnia, gdy Rada Ligi się zbierze, Sejm Wileński mógł być już zwołany. Domagamy się zwołania Sejmu, który sam określi swe kompetencje. Jesteśmy za Sejmem jeszcze i ze względów taktycznych, gdyż w wyborach do niego mogą wziąć udział i inne narodowości, a zwłaszcza Żydzi. W razie zaś wyborów Zgromadzenia Orzekającego, musielibyśmy ze względu na swe stanowisko powstrzymać się od wyborów.

— Z jakiego terenu powinne się odbyć wybory?

— Zasadniczo wybory powinne się odbyć z całego terytorjum spornego, gdyż tylko Sejm z tych terenów zwołany może mieć dostateczną powagę wobec Ligi Narodów, Bolszewji i Litwy Kowieńskiej, by rozstrzygnąć ostatecznie sprawę wileńską. Jednakże, wobec dotychczasowej polityki rządu, idącej wręcz w przeciwnym kierunku, oraz braku wszelkich prac przygotowawczych na tem szerszem terytorjum, widzimy dużo trudności technicznych przy przeprowadzeniu wyborów.

— Jakie jest stanowisko W. P. wobec żądania ustąpienia gen. Żeligowskiego?

— Ustąpienie gen. Żeligowskiego uważamy za nieszczęście dla Wilna i sprawy wileńskiej, zarówno ze względu na sprawy polityki zewnętrznej wobec mocarstw jak i wewnętrznej. Gdyby rząd polski powziął w tym kierunku pewne zobowiązania, wykonanie których byłoby rzeczą honoru narodu polskiego, uważalibyśmy to za ciężki i doniosły w skutkach błąd polityczny, za który odpowiedzialność musiałoby całkowicie wziąć na siebie Ministerjum Spraw Zagranicznych.

---

*Przyjaciół naszych prosimy o nadsyłanie nam korespondencyj z życia prowincji.*

# Terytorjum małe i rozszerzone Litwy Środkowej.

Jak wiadomo, sprawa wileńska w obecnej swojej fazie sprowadza się do zagadnienia, na jakiem terytorjum należy dokonać wyborów do Sejmu orzekającego w Wilnie na terytorjum t. zw. małem, czy rozszerzonem.

Terytorjum małe, t. j. teren, zajęty przez wojska gen. Żeligowskiego (Litwa Środkowa) obejmuje powiaty Wileński (bez gmin północnych), 3 gminy pow. Trockiego, pow. Święciański (bez 2 gmin) i pow. Oszmiański bez południowej części, ogółem 17 tys. klm. kwadr. z 487,000 ludności, w tem według obliczeń obecnych, Polaków—66 proc., Białorusinów—7 proc., Litwinów—8 proc., Żydów—15 proc. i innych—4 proc.

Sejm z małego terytorjum bojkotować będą Białorusini, Litwini, Żydzi i inni, możliwa jest abstynencja i części Polaków, a więc do urn wyborczych stanie zaledwie 54 proc. uprawnionych do głosu. Niegłosujący będą uważani za przeciwników połączenia się z Polską i najpomyślniejsza nawet uchwała Sejmu Wileńskiego będzie znacznie osłabiona.

Przy Sejmie z terytorjum rozszerzonego, t. j. całego terytorjum w granicach linji traktatu Litwy z Rosją sowiecką na wschód od linji Curzona z wyjątkiem Grodna i części pozostałych pod rządem Litwy Kowieńskiej, a także bez powiatów Wilejskiego i Dziśnieńskiego, które stanowią t. zw. korytarz ryski, otrzymujemy terytorjum z 986.000 ludności, w tem Polaków—63 proc., Białorusinów — 16 proc., Litwinów — 5 proc., Żydów—11 proc. i innych—5 proc.

W Sejmie tym padnie za Polską 75 proc. głosów.

Co się tyczy stronnictw pol skich w Wilnie, to za Sejmem na małem tyrytorjum wypowiada się N. D., Ch. D. oraz Straż Kresowa.

Za rozszerzonem terytorjum — P. S. L. ziemi Wileńskiej, Związek „Odrodzenia", demokraci (Krzyżanowski i Abramowicz), P. P. S. i konserwatyści.

Należy wskazać, że powszechne jest mniemanie, jakoby ustawą z d. 4 lutego powiaty Lidzki i Wołożyński zostały wcielone do Rzplitej. Otóż art. I ustawy głosi: „ziemie wschodnie, przynależne do obszaru Rzplitej, zgodnie z umową o preliminaryjnym pokoju, podpisaną w Rydze d. 12. X. — 1920 r., podlegają władzom centralnym Rzplitej i t. d." A więc ani na podstawie umowy preliminaryjnej, ani samego traktatu powiaty Lidzki i Wołożyński do Rzplitej nie należą. („Kur. Pol.").

---

# Listki ze Lwowa.

*(Korespondencja własna).*

**Poseł Dąbal na występach. — Trust gazetowy. — Właściwa teatralja.**

Śledztwo w słynnej już dzisiaj sprawie aresztowania całego kongresu bolszewickiego w katedrze św. Jura, prowadzone energicznie, z każdym dniem wydaje nowe szczegóły, świadczące o szerokiem rozgałęzieniu wrogiej nam akcji na terenie Małopolski. Sensację budzi jedna z najważniejszych ról w tem wszystkiem odgrywająca idealistka-komunistka hr. Grosserowa. Wybitne zainteresowanie się aresztowanymi okazał onegdaj p. Dąbal, który zgłosił się w więzieniu, by ich odwiedzić, motywując swą wizytę rzekomym uciskiem uwięzionych. Uprzejme władze powstrzymały jednak zapędy szanownego pana posła, zapewniając go, że troski jego są zupełnie bezpodstawne.

* * *

Za „Szczutkiem", „Gazetą Poranną" i „Wieczorną", przeszła onegdaj także dawniej urzędowa „Gazeta Lwowska" w posiadanie prywatnego konsorcjum, na którego czele stoi młody, bo 26 letni dyrektor aż dwu banków p. Karol Grodzki. Redaktorem pisma jest znany poeta i zasłużony dziennikarz p. St. Rossowski.

Równocześnie rozpoczął wydawnictwo „Dziennik Powszechny", nowopowstały świstek endecki na naszym gruncie.

* * *

W „Teatrze Wielkim" przygotowują wystawienie „Kobiety, która zabiła" Garriksa, oczekiwanej z pewnem zaciekawieniem, z uwagi na jej reklamę europejską i powodzenie, jakiem ostatnio cieszyła się w Krakowie. „Nowości" robią kasę „Tańcem szczęścia", nową operetką R. Stolza, o nadzwyczajnym pono librecie. „Mały" od miesiąca już karmi publiczność z powodzeniem „Rostworem prof. Pytla", o czem obszernie pisałem.

*Wel.*

STEFAN WIERZYŃSKI.

*Prezydentowi Ministrów Witosowi.*

*Nieraz sukmany chłopskie lśniły*
*na czelela ludów, gdy szły w bój*
*i krwawy dla ojczyzny znój*
*śladami trupów swych znaczyły.*

*I nieraz polski chłop rolniczy*
*świętą modlitwę szepcąc w głos,*
*szedł, zbrojny srebrnym sztorcem kos,*
*jako narodu przewodniczy.*

*Tak było w kmiecej Polsce drzewiej,*
*w Polsce ludowej i dziś tak:*
*w narodowego dobra znak*
*włożyłeś pracy swej zarzewie.*

*Nie pozwoliłeś, by grobowa*
*płyta zwaliła Polskę znów — —*
*za wprowadzenie w życie snów*
*składamy Ci podzięki słowa.*

---

*Dziś przyjechały do Wilna delegacje powiatowe Polskiego Stronnictwa Ludowego, by brać udział w Kongresie Stronnictwa, na którym przemawiać będzie b. prezydent ministrów Wincenty Witos.*

*Witając przybyłych, wyrażamy życzenie, by wspólna praca w Stronnictwie wydała wnet pożądane plony i zrealizowała życzenia polskiej ludności Wileńszczyzny.*

---

# Z Polskiego Stronnictwa Ludowego.

W niedzielę, 13 b. m., odbędzie się kongres członków P. S. L. Ziemi Wil. z udziałem b. prezydenta ministrów Wincentego Witosa.

Program kongresu:

1) o g. 10 nabożeństwo w kościele św. Jakóba, odprawione przez J. E. ks. biskupa Bandurskiego. Po nabożeństwie zebranie delegacji prowincjonalnych w teatrze na Pohulance.

2) o g. 1-ej posiedzenie w teatrze polskim na Pohulance z następującym porządkiem: sprawa wileńska a P. S. L.; reforma rolna w Polsce; dyskusja; wybory władz stronnictwa.

3) Wieczorem dokona J. E. ks. biskup Bandurski poświęcenia lokalu redakcji i administracji „Słowa Wileńskiego".

---

# Po powrocie min. Skirmunta z Pragi.

PRAGA. (Pat.). Skirmunt wysłał do Benesza telegram następującej treści: W chwili, kiedy opuszczam gościnną ziemię czeską, proszę przyjąć i wyrazić prezydentowi, rządowi, przedstawicielom parlamentu i armji serdeczne podziękowanie za przyjęcia w Pradze, tudzież pozdrowienie waszemu pięknemu krajowi. Benesz odpowiedział: Dziękuję za życzenia, kraj nasz zachowa w pamięci pańską wizytę, której szczęśliwy rezultat przyczyni się do utrwalenia dobrych stosunków między naszemi krajami.

# Po decyzji górnośląskiej.

BERLIN. (Pat.) Sekretarz stanu Lewald i podsekretarz Gepert w najbliższych dniach przybędą do Wrocławia, skąd udadzą się na G. Śląsk, gdzie będą obradować z przedsiębiorcami, przedstawicielami urzędników i robotników, a również z władzami miejskiemi i komunalnemi nad kwestjami gospodarczemi, jakie wynikają z decyzji konferencji Ambasadorów oraz przyjmą do wiadomości życzenia ludności terenu plebiscytowego.

---

# TELEGRAMY.

**Stanowisko klubów sejmowych wobec sprawy wileńskiej.**

11. XI. Stanowiska klubów sejmowych zarysowały się wczoraj wyraźnie tylko w klubie Z. L. N., gdzie istnieje tendencja wyzyskania sprawy wileńskiej dla podtrzymania tendencyj przesileniowych na stanowisku Naczelnika Państwa, oraz w klubie P. S. L., gdzie po referacie politycznym, przedstawionym przez posła Rataja, wywiązała się dyskusja, w czasie której wyrażono opinję, aby klub P. S. L. za wszelką cenę uczynił przesilenie na stanowisku Naczelnika Państwa, które mogłoby mieć katastrofalne następstwa dla państwa.

W dyskusji nad sprawą głosowania do Sejmu orzekającego w Wilnie, większość członków klubu P. S. L. wypowiedziała się za rozszerzeniem terytorjum, na którem mają się odbyć wybory do sejmu wileńskiego, na powiaty: Brasławski, Lidzki i Wołożyński.

Inne kluby starają się uniknąć kryzysu na stanowisku Naczelnika Państwa, co uważałyby za katastrofalne dla państwa, szukają jednocześnie formuły uzgodnienia uchwały Sejmu o poddaniu władzom centralnym Rzeczypospolitej części terytorjum Litwy Środkowej z zarządzeniem na tem terytorjum wyborów do Sejmu orzekającego w Wilnie („Kur. Pol.")

**Kompromisowy projekt załatwienia sprawy wileńskiej.**

WARSZAWA. 11-XI w godz. południowych na zaproszenie prezesa ministrów udali się do Pałacu Namiestnikowskiego przewodniczący tych klubów, które nie wzięły udziału w naradzie z Marszałkiem.

Pan Ponikowski zakomunikował im kompromisowy projekt załatwienia sprawy wileńskiej i prosił o porozumienie się z klubami w celu zajęcia stanowiska.

**Przyjazd pułk. Chardigny'ego.**

W tym tygodniu oczekiwany jest przyjazd do Suwałk przedstawiciela Ligi Narodów na Wileńszczyznę, pułkownika Chardigny'ego dla inspekcji pasa pogranicznego pomiędzy Polską a Litwą i wyjaśnienia sytuacji w pasie pogranicznym neutralnym.

KSENI.

## Są jak dwa morza...

*Są jak dwa morza, które świat rozdziela,*
*Świat pełen życia, blasku i wesela.*
*Jedno się morze fal lazurem mieni,*
*Odbija wieczne na gór szczytach śniegi,*
*Tęskni do niebios wyniosłych sklepieni*
*I jasny bursztyn wyrzuca na brzegi.*

*A drugie morze ciemne i burzliwe,*
*Groźnych bałwanów najeżoną grzywę*
*Stroi w podłużne rafy koralowe.*
*Rozbija brzegi jego psotna fala,*
*Wątłego lądu zbierając połowę,*
*I znów się dumnie na środek oddala.*

*O morze ciemne! Przebij lądu szlaki,*
*Puść w ruch swej fali obrotne wiatraki,*
*Podrywaj siłą skał twardych martwicę,*
*I spłyń na morza błękitnego łono,*
*Tam, w konchę, na dnie sącz mu tajemnicę*
*Nowego bytu — w ciszę nieskończoną.*

# Ruch teozoficzny w Polsce.

Polskie Towarzystwo Teozoficzne, założone w styczniu 1920 r., jako osobna narodowa sekcja międzynarodowego T-wa Teozoficznego, pragnąc zaznajomić społeczeństwo polskie z wszechświatowym ruchem teozoficznym oraz rozpowszechnić swe dążenia, cele i zdobycze w dziedzinie wiedzy i myśli śród najszerszych warstw, podjęło w czerwcu bieżącego roku wydawanie pisma. Ukazały się dotychczas dwa numery owego „Przeglądu Teozoficznego". Przyznać trzeba, że wydawnictwo jest bardzo staranne; zewnętrzny wygląd pisma, okładka, papier, druk nic nie pozostawiają do życzenia; artykuły, chociaż przeważnie nie oryginalne, tylko przeróbki i tłomaczenia z prac leaderów wszechświatowego ruchu teozoficznego, jednak dobrane umiejętnie, poruszają zasadnicze zagadnienia religijno - filozoficzno - etyczne, zagadnienia życia, śmierci, bytu i Boga, pozwalają zorjentować się w głównych wytycznych myśli teozoficznej. Znajdzie tam również czytelnik informacje, tyczące się organizacji T-wa Teozoficznego, jego pracy wewnętrznej, jego celów i zadań.

Tow. Teozoficzne jest organizmem, złożonym z ludzi szukających Prawdy, dążących czynnie do ideału, pragnących służyć ludzkości na drogach Ducha. „Niema religji wyższej nad Prawdę" — oto dewiza Towarzystwa, zdobiąca okładkę wydawnictwa. Wszystkim, co szukają, co są zdezorjentowani i smutni, co nie znajdują odpowiedzi na pytanie, poco są na świecie, wszystkim tym niesie T-wo Teozoficzne ową prawdę pod postacią ideału wszechludzkiego braterstwa i wiedzy, opartej na badaniu nieznanych praw natury i ukrytych sił człowieka oraz na prowadzeniu studjów porównawczych nad religjami, filozofją i nauką. Teozofja, po grecku Mądrość Boska, jest źródłem z którego wyszły wszystkie religje ludzkości, wszystkie tęsknoty, dążenia i wysiłki ku ideałom Piękna, Dobra i Prawdy.

Wszystkie wielkie religje świata w swoich zasadniczych wytycznych są bardzo do siebie zbliżone, bo wszystkie one wyszły z jednego źródła, wypłynęły z najwyższej boskiej mądrości, którą to mądrość głoszą ludzkości boscy wysłannicy, nauczyciele i mistrzowie w formie najbardziej przystosowanej do danej epoki, rasy i narodu. Teozofja więc jest tak dawna, jak myśl ludzka. Jest to zbiór prawd, tworzących podstawę wszystkich religij, dających syntezę filozoficzną, która wyjaśnia zjawiska życia, wykazuje, że ewolucją świata kieruje miłość i sprawiedliwość.

Jako źródło i podstawa wszystkich religij, Teozofja nie przeciwstawia się żadnej z nich, gdyż w każdej widzi przejawienie Boskiej mądrości, mądrości tej sługą jest całe T-wo Teozoficzne. Żadnych dogmatów nie narzuca T-wo swym członkom; nic nie powinno krępować indywidualnej swobody każdego w szukaniu prawdy, i w jej rozumieniu. Taka jest religijna strona teozofji.

Ale teozofja jest nie tylko wiarą w prawdę, jest również nauką, co ową prawdę w najrozmaitszych jej przejawach bada i na podstawie tych badań wiedzę swą buduje. Studjowanie praw natury i sił człowieka, praw, rządzących w świecie duchowym, metody, czysto eksperymentalne do tych badań stosowane, zastępują coraz bardziej, w dziedzinach zupełnie dotychczas ciemnych i nieodgadnionych, mglistą wiarę, zupełnie konkretną wiedzą. Istnienie życia pozagrobowego, reinkarnacja, istnienie Boga, wszystko to prawdy, do których teozofja dochodzi drogą wiedzy wyższej, drogą badań i obserwacyj w świecie, dla zwykłych ludzi tymczasem niedostępnym.

Jasnowidzenie, rozwijanie w sobie sił okultystycznych, możności obracania się w sferach dotychczas niewidzialnych, intuicja, oto drogi, któremi teozofja do poznania prawd swoich dochodzi. Jak scholastyka w swoim czasie dążyła do uzasadnienia twierdzeń religji za pomocą rozumowania, tak i teozofja pragnie z religji uczynić wiedzę, tylko już nie na rozumowaniu, jeno na faktach i doświadczeniu opartą. Wiedza taka dostępna jest tymczasem dla jednostek wyjątkowych, ale ludzkość z czasem dojdzie w ewolucji do takiego rozwoju wewnętrznych, duchowych sił, że prawdy te staną się dla każdego oczywiste. Chociaż teozofja nie narzuca nikomu swoich w tej dziedzinie zdobyczy i jedynie przyjęcie idei wszechludzkiego braterstwa jest obowiązującem dla każdego, kto chce zostać członkiem Towarzystwa, ogólne jednak twierdzenia filozofji teozoficznej w następujących wytycznych streścić się dadzą.

Więc najprzód — idea Boga jako początku i przyczyny wszystkiego. Bóg jest imanentny, wszechobecny, a wszechświat — to jego przejawienie się. Bóg — to życie i energja przepływająca przez wszystko, co istnieje. Najwyższem prawem, rządzącem jednakowo w świecie fizycznym i duchowym — to prawo ewolucji; a więc rozwój w przyrodzie od form niższych do coraz to wyższych i ewolucja jednostek duchowych ku coraz to wyższym szczeblom doskonałości. Ewolucja duchowa osiąga się tu na ziemi przez reinkarnację, przez ciągły powrót danej jednostki—Ego —w coraz to nowe ciała, aż zostanie osiągnięty najwyższy stopień rozwoju możliwy tu na ziemi i dalsza ewolucja już w innych sferach odbywać się będzie. Ani piekło, jako kara, ani niebo jako nagroda po jednem życiu na ziemi nie istnieją. Wolniej lub prędzej każdy podnosi się w ewolucji ze stopni niższych ku coraz to wyższym. Poza temi głównemi wytycznemi filozofja teozoficzna stara się znaleźć odpowiedź na wszystkie pytania, tyczące się życia, śmierci i bytu wogóle, celów i dróg ludzkości w szczególe. Ruch teozoficzny w Polsce rozwija się bardzo szeroko. W dobie dzisiejszej, kiedy materjalizm życia codziennego, pogoń za groszem, kult złotego cielca i ciągła troska o chleb powszedni stały się główną życia atmosferą, reakcja przeciw podobnemu życiu w umysłach szerszych i głębszych jest rzeczą zupełnie zrozumiałą. Ucieczką od szarej rzeczywistości w świat zagadnień wyższych staje się dla wielu koniecznością. Skrajny materjalizm doprowadza w końcu zawsze do mistycyzmu i spirytualizmu jako naturalnej reakcji. Trzeba sądzić, że cały ruch teozoficzny w Polsce, jak również i organ tego ruchu „Przegląd Teozoficzny" znajdą wielu zwolenników i wielu żywo tym nowym objawem naszego życia religijno-naukowego się zainteresują. *J. R.*

### Od wydawnictwa.

Niniejszem komunikuje się, że wszelkiego rodzaju nadesłane zapowiedzi, wzmianki, komunikaty i okólniki, bądź to prywatnych, bądź komunalnych i rządowych instytucyj, tyczące się zebrań, odczytów, koncertów, rozporządzeń i t. p., będą umieszczane po uprzedniem opłaceniu należności w administracji dziennika. W przeciwnym razie bez opłaty nie będą umieszczane.

ELNIESKI.

## Armaty w świetle księżyca.

### Szkic.

Wracaliśmy z nad stawu z „ciągu". Nie miałem, tego dnia szczęścia, czy też strzelałem wyjątkowo kiepsko. Cztery kaczki stanowiły cały plon wieczoru. Zmierzch już zapadł zupełny, gdyśmy z Romkiem zbliżali się do oświetlonych okien, niemal ukrytej w głębi lasu, leśniczówki. Bawiłem u niego już trzeci dzień, niszcząc masami naboje, zaproszony w tym celu, w imię dawnego koleżeństwa i przyjaźni. Ponury bór przycichł po rozgwarze dnia, a przebłyskające z odległości kilkudziesięciu kroków światełka okien oddziaływały przyciągająco na znużony całodziennem wypatrywaniem wzrok.

— Pytałeś wczoraj — rzekł nagle Romek — dlaczego mój ojciec przestał polować. Nie znałeś go przedtem, więc też nie słyszałeś zapewne, że przed wojną należał do najlepszych strzelców w okolicy. Jako zarządca tych lasów od lat trzydziestu przeszło, miał czas się wprawić. Nic dziwnego. Dzisiaj ręka drży mu tak, że nie może nawet utrzymać dwururki. Nie jest to objaw starości. Chorobę ojca, gdyż tak to muszę nazwać, spowodowała wojna. Po kolacji przejdziemy do mnie na cygaro. Możemy zresztą u mnie wypić herbatę. Wtedy ci tę smutną historję opowiem.

Weszliśmy do leśniczówki, gdzie stary czekał już na nas z kolacją, przygotowaną przez równie poczciwą jak starą wiedźmę—ich gospodynię, która zapewne wygrałaby konkurs brzydoty, gdyby go ktoś pomysłowy ogłosił. Zaciekawiony opowiadaniem Romka, usiłowałem w mętnem świetle niedużej lampy naftowej przyjrzeć się staremu, którego przed dwoma dniami poznałem. Zaabsorbowany polowaniem, dotąd niezbyt dokładnie przyglądałem się memu gospodarzowi. Teraz dopiero zauważyłem, że ręce drżą mu dosyć silnie i ustawicznie. Przytem miał jakiś dziwny wyraz oczu. Coś niby zadowolenie czy nawet radość malowały się w nich, gdy od czasu do czasu, siedząc naprzeciw mnie, rzucał spojrzenia w okno. Rozmawialiśmy o „ciągu" i tegorocznych kaczkach, zajadając tradycyjne zrazy. Wiśnie Romek omawiał moje strzelanie, kpiąc co niemiara, gdy najniespodziewaniej odezwał się stary:

„Miesiączek świeci dziś ślicznie. Ani jednej chmurki, ani wiatru. Doskonała będzie noc".

Przytem zaśmiał się wesoło, ale, wobec niczem z rozmową niezwiązanego znaczenia tych słów i tego, co powiedział mi Romek poprzednio, śmiech jego zadźwięczał mi w uszach niesamowicie. Spojrzałem na niego i głupi strach falą lodowego dreszczu przejął mnie do szpiku kości.

Ten człowiek był obłąkany.

Był nim przynajmniej w tej chwili. Wyczytałem to w jego oczach, w tej jednej sekundzie, kiedy po swoich słowach z bezmyślnem zadowoleniem spoglądał znowu w okno. Na Romku odezwanie się ojca nie uczyniło większego wrażenia. Pochylił trochę głowę i odpowiedział, że noc będzie rzeczywiście piękna. Potem zadysponował, by nam herbatę zaniesiono do jego pokoju i zaproponował, byśmy się tam przenieśli. Dopiero teraz uczułem, że krew, która w momencie mego odkrycia spłynęła mi do serca, poczyna normalnie krążyć w moich żyłach. Romek nie zauważył nawet mej bladości. Pożegnaliśmy starego, który wstał również i udaliśmy się do pokoju mego przyjaciela.

Za chwilę chłopak wniósł dwie filiżanki parującej herbaty, które postawił na biurku. Romek wyjął z szuflady swe cygaro, a ja zapaliłam papierosa. Mój przyjaciel milczał przez chwilę, jakgdyby czekał na moje pytanie, wreszcie zaczął:

Dramat mojego ojca, który doprowadził go do dzisiejszego rozstroju nerwów, jest o tyle dziwny, że zawiera w sobie nierozwiązalną zagadkę, na tle aż nadto realnych wydarzeń wojny. Obłęd jego wynika z przyczyn tak bardzo logicznych, że niejednokrotnie sam bo ję się o tych rzeczach myśleć, by, jak on, nie wpaść w poszukiwaniu na drogę, z której — obawiam się niestety — niema więcej powrotu. Znając twą wrażliwość, nie wątpię, że także ciebie mocno przejmie ta cała przygoda, historja, której nie uwierzyłbym nigdy, gdybym sam w niej nie brał udziału. Ale zacznijmy od początku:

Działo się to w roku 1915, a więc 6 lat temu, w czasie sławetnej ofenzywy austrjackiej i niemieckiej. Jak ci zresztą wiadomo, o dwa kilometry od krańca lasu a o pięć mniej więcej stąd rozegrała się wielka bitwa, gdyż Rosjanie usiłowali tu stawić poważniejszy opór. Mój ojciec, którego wojna nie zdołała wypłoszyć z jego lasu, pilnował dobytku, co

## Bez wizy do Moskwy.

Berliński „Ruf" rozpoczął drukowanie cyklu artykułów pewnego wybitnego dziennikarza, który drogą nielegalną wyjechał do Rosji, spędził tam kilka tygodni i szczęśliwie powrócił. W pierwszym artykule pod powyższym tytułem, śmiały dziennikarz w sposób następujący opisuje swoje wrażenia z podróży:

W jednym z ostatnich dni sierpnia rb. szczęśliwie przejechałem przez granicę sowiecką, zajmując skromnie kącik w wagonie, przepełnionym sowieckimi „kurjerami dyplomatycznemi". Było bardzo ciasno. Oprócz trzydziestu kurjerów, jedenastu, też sowieckich urzędników, powracających z urlopów, otrzymanych w celu poprawienia zdrowia w badach zagranicznych i mnie, w wagonie była niezliczona ilość skrzyń, bak i waliz doszczętnie zapełnionych szynkami, słoniną, kiełbasą, kaszą, czekoladą, owocami i innemi artykułami niezbędnemi do kuchni każdego szanującego siebie komisarza.

Nie kryję, kiedy pociąg ominął granicę i po kilku minutach stanął przed peronem maleńkiej stacyjki, zrobiło mi się niewyraźnie. Od całego otoczenia i od ludzi, którzy byli dokoła mnie raziło tak beznadziejną szorstkością, takiem zdziczeniem, że po Europie Zachodniej wydało się mi to okropnem.

Wszystkich pasażerów „popędzono" do małego domku, gdzie czekiści — ich było siedmiu — zaczęli sprawdzać dokumenty i badać.

Nadeszła moja kolej.

— Wasze dokumenty towarzyszu!

Oddaję, lecz mimowoli myślę: a wiem, cokolwiek nie tak, może, błąd jaki... Co wtedy?

Jednak czekista zwraca dokumenty i rozpoczyna badanie:

— Czy dawno w Rosji? W jakim oddziale wojskowym służyliście? W jakich walkach przeciwko białych braliście udział?

Pytań dużo, ale ja zawczasu przygotowany odpowiadam z zupełną pewnością siebie. Wtem inny czekista, który dotąd stał milczący na uboczu, zadaje mi pytanie:

— Mówicie, towarzyszu, żeście w takim roku służyli w takim a takim pułku czerwonym?

— Tak jest! odpowiadam i jednocześnie odczuwam pewną trwogę: jaka pułapka kryje się w tem pytaniu?

— Więc powiedźcie, kto dowodził pułkiem?

Do tego pytania nie byłem przygotowanym. Przez plecy mi przeszedł lekki dreszcz. Skończone. Wpadłem. Lecz robię ostatnią szaloną próbę i spokojnie palę.

— Dowodzącym był towarzysz Tichonoff, a wojskowym kierownikiem towarzysz Kosarjeff.

Oczywiście, była to pułapka. Oni sami nic nie wiedzieli, chcieli tylko przyłapać z nienacka, pomylić. To widać z tego, że zmyślone przezemnie nazwiska zadowolniły ich.

— Dobrze towarzyszu! Możecie iść.

W ten sposób minąłem pierwszą przeszkodę i byłem na terytorjum sowieckiem. (Polpr.)

## Protokół

**zebrania delegatów, Zarządu, oraz poszczególnych członków Zw. Prac. Miejsk. dn. 3 listopada 1921 r. Przewodniczył P. Jastrzębski.**

Wobec niereagowania odnośnych czynników na proklamowany i przeprowadzony przez Związek jednodniowy strajk manifestacyjny w dniu 3 b. m. powstała kwestja przedłużenia powyższego strajku do chwili zadośćuczynienia żądaniom Związku. Biorąc jednak pod uwagę, że ze względów formalnych obecne zgromadzenie nie może decydować tej kwestji, na wniosek kol. Jastrzębskiego uchwalono przedstawić Magistratowi szereg zasadniczych postulatów z 10 dniowym terminem odpowiedzi od dnia doręczenia takowych i zastrzeżeniem, że w razie dalszego nieuwzględniania żądań Związku, ten ostatni pozostawia sobie wolną rękę co do dalszych kroków w celu załatwienia sprawy. Poczem zebranie jednomyślnie zaakceptowało odczytane przez kol. Jastrzębskiego poniższe postulaty:

1) zaprzestanie faworyzowania Zw. Klas. Rob. M., przy równoczesnem ignorowaniu bezpartyjnego Zw. Prac. M.,

2) rozwiązanie Komisji wyłonionej do rozważenia sprawy, dotyczącej wydalonych agentów rzeźni miejskiej, jako przez prawo nieprzewidywanej, ponieważ wszelkie zatargi pomiędzy pracodawcą a pracobiorcą winny być regulowane w ustalonym organie, którym jest komisja rozjemcza, składająca się z przedstawicieli dwuch stron zainteresowanych,

3) niezwłoczne rozpatrywanie przez Magistrat spraw o zarzutach stawianych poszczególnym funkcjonarjuszom, w danej chwili zaś spraw W. Sienkiewicza, Z. Kuleszy i Elektrowni miejskiej (sprawa lampek i opału),

4) zrównanie poborów w naturze (opał, deputaty i t. d.) pracowników miejskich z takiemiż poborami funkcjonarjuszów państwowych z jednoczesnem zwiększeniem poborów w stosunku do nowego mnożnika 1700,

5) przy kasowaniu całych wydziałów redukcja nie powinna obejmować długoletnich i pożytecznych pracowników, których należy przenosić do innych wydziałów, gdzie natomiast mają być zwolnione osoby, mniej nadające się do służby miejskiej,

6) zaprzestanie przyjmowania nowych pracowników bez porozumienia się ze Związkiem,

7) wydanie jednorazowego deputatu żywnościowego, otrzymanego we wrześniu przez Zw. Klas. Rob. M. w tej samej ilości,

8) udzielenie zapomogi w wysokości półmiesięcznej pensji na zakup ziemniaków i opału na zimę.

## Polsko - Amer. Kom. Pom. Dz.

Na ręce przewodniczącego Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom w Wilnie—p. L. Ostrejki nadszedł z Warszawy list treści następującej:

Wielce Szanowni Panowie.

Z dniem pierwszego listopada opuszczam pracę w Polsko-Amerykańskim Komitecie Pomocy Dzieciom i powracam do mego dawnego zawodu inżyniera, przyjmując zaofiarowane mnie stanowisko w jednym z najbardziej zasłużonym w kraju Towarzystwie Przemysłowem.

Niestety, nie mam możności osobiście pożegnać Komitet Wileński, a więc pozwalam sobie uczynić to listownie.

28 miesięcy wspólnej pracy na korzyść dziatwy, zamieszkałej na ziemi Wileńskiej, szereg wspólnych wysiłków podjętych w celu osiągnięcia pożądanego rezultatu i wszystko, cośmy razem w tej akcji ratunkowej przeżyli, pozostawiło we mnie najlepsze wspomnienie, a pracę moją w Wilnie uważam za najszczęśliwsze dni mego życia.

Bieda wśród dziatwy wileńskiej zawsze mi była bliską i zawsze pobudzała do pracy najsumienniejszej i z tego względu jeszcze, że przez matkę moją sam jestem synem tej ziemi.

Praca w P.-A. K. P. D. dała mnie możność poznania w Wilnie szereg osób, których dotąd nie znałem, a szlachetność serca i działalność których wyryły w mojem sercu głęboki ślad.

Pozwolą Szanowni Panowie powiedzieć, że mi żal pożegnać Komitet Wileński i że szczerze pragnę, żeby raz jeszcze w życiu drogi nasze zeszły się.

Wyrazy poważania i głębokiego szacunku łączę

(—) *Jan Smigielski*,

Generalny Inspektor P.-A. K. P. D.



## Z POLSKI.

**Wyuzdanie słowa drukowanego.**

LWÓW. Onegdajsze „Słowo Polskie" zostało skonfiskowane za artykuł, wymierzony przeciwko Naczelnikowi Państwa w sprawie wileńskiej. Artykuł zatytułowany był: „Intrygi małego człowieka". (Prz. W.).

**Fałszywe pogłoski.**

WARSZAWA. (Pat.) Biuro Prasowe Ministerstwa Skarbu komunikuje, że rozsiewane na G. Śląsku pogłoski, jakoby rząd polski zamierzał stemplować pieniądze papierowe na fałszywe.

## ZE ŚWIATA.

**Anatole France Laureatem Nobla.**

STOKHOLM. (Pat.) Nagroda literacka Nobla na rok 1921 przyznana została Anatolowi France'owi.

**Przeciw Habsburgom.**

PARYŻ. (Pat.) Konferencja ambasadorów postanowiła wezwać Austrję do ratyfikowania w krótkim czasie protokułu weneckiego. Konferencja Ambasadorów przyjęła do wiadomości doniesienie rządu węgierskiego, zobowiązującego się wykonać decyzję konferencji i zakazujące powrotu na tron Habsburgów. Rząd węgierski oświadczył, że pragnie wejść w porozumienie z mocarstwami reprezentowanemi na konferencji, zanim przystąpi do omówienia kwestji osoby nowego panującego. Rząd węgierski zamierza wypełnić ustawę, umożliwiającą wystąpienie przeciwko próbom objęcia tronu przez Habsburgów lub innych pretendentów.

**Aresztowanie monarchistów węgierskich.**

PRAGA. (Pat.) Z Preszburga donoszą, że tamtejsza policja aresztowała szereg osób, podejrzanych o stosunki z węgierskiemi kołami monarchicznemi. Między innemi uwięziono w Preszburgu prof. uniwersytetu Vakaya. — W Koszycach uwięziono inżeniera Niedera.

**Komuniści węgierscy w Moskwie.**

MOSKWA. (Pat.) Przybyła tutaj pierwsza partja węgierskich komunistów, których rząd węgierski wymienił na swoich oficerów, wziętych do niewoli rosyjskiej, podczas wojny światowej.

---

nie było trudne, gdyż wojsko miało obok szosę i drogę, tak, że rzadko tylko który z żołnierzy, zabłąkawszy się w lesie, trafiał na drożynę do leśniczówki.

W przeddzień owej, jak się potem okazało, rozstrzygającej bitwy zajechała na skraj lasu, o trzy mnie] więcej kilometry stąd nowa baterja artylerji konnej. Jej dowódca sztabskapitan, młody wprawdzie, ale odrażająco niesympatyczny człowiek, zakwaterował się u nas w jadalni. Tego wieczora nie rozmawiał z nami zupełnie. Ze świtem wyjechał na pozycję. Z całości widać było, że nasi goście nie liczą na dłuższy u nas pobyt i że przygotowują się do odwrotu. Ów dowódca nie kazał nawet założyć telefonu.

Nie wiem, czy ci wiadomo, że dziadek mój zginął w powstaniu. To może nawet było powodem, że ojciec porzuciwszy swego czasu studja, zagrzebał się w lesie, by tylko nie stykać się ze znienawidzonymi Moskalami, by nie walczyć o rangę i stanowisko w ich urzędach. Przeczuwając nową klęskę Rosjan, cieszył się ogromnie, choć nie mógł tego okazywać! Ponieważ z natury należał do ludzi odważnych, więc gdy bitwa rozgorzała na dobre, kazał osiodłać nasze kasztanki, jedyne uchronione od rekwizycji i rzekł do mnie:

„Choć Romku pojedziemy przyjrzeć się bitwie".

Dosiedliśmy koni i wyjechaliśmy tak, by o ile możności nie zetknąć się z Moskalami. Na wypadek spotkania ojciec przygotował odpowiednie, wiarygodne zresztą tłumaczenia, gdzie i poco wyjeżdża. Zachodziła bowiem obawa, że strzały artylerji zapalą las. Wobec panującego gorąca nie było to wykluczone. Chcąc temu niebezpieczeństwu zapobiedz, a w każdym razie licząc się z niem, trzeba było obserwować bitwę.

Omijając w promieniu kilometra stanowisko baterji, podjechaliśmy na skraj lasu, skąd, mimo znacznej odległości, doskonale widzieliśmy pozycje obu stron na wzgórzach.

Austryjacy i Niemcy zasypywali Rosjan istnym deszczem pocisków. Był to ogień przygotowawczy, po którym miał nastąpić atak. Baterje rosyjskie, zrzadka widocznie ustawione i nieliczne, strzelały gwałtownie na rowy nieprzyjacielskie, ale rozpryski tam, wobec istnej chmury dymu, którą na tej stronie stwarzały działa austryjackie i niemieckie, stanowiły znikomą mniejszość. Nagle zauważyliśmy, jak mały oddziałek Rosjan, rozrzucony w tyraljerę, pojedyńczemi skokami wysunął się z rowu i począł zmierzać w naszą stronę, już spokojnie i w porządku wyszedłszy za linję ognia. Zdaleka wyglądali, jak małe czarne mrówki, w dziesięć minut może w kwadrans zbliżali się biegiem do nas, do zbawczego lasu.

Radziłem ojcu, byśmy nawrócili, unikając spotkania z nimi. Ojciec jednak pozostał. Za chwilę wpadł na nas podoficer, dowódca zapewne tych kilkunastu i zziajany zapytywał o drogę do szosy. Mój ojciec wskazał mu kierunek, a on w tym nastroju człowieka, który przed chwilą uszedł wielkiemu niebezpieczeństwu, nie pytał nawet, cośmy za jedni i co tutaj robimy.

„Chowajcie się, bo zaraz będą tu Niemcy" — krzyknął na pożegnanie. Za chwilę cała gromada znikła w zaroślach. Zrozumieliśmy, że jest to straż tylna i że główne oddziały musiano — wykorzystując zakryty teren — wycofać już przed godziną. Granaty niemieckie czy austrjackie uderzały ciągle jeszcze w puste rowy pozycyj rosyjskich. Widocznie oddziały, które miały atakować, nie były zbyt silne i chciano wyzyskać wpierw przewagę artylerji. Starałem się myślą ogarnąć sytuację, gdy nagle strzeliła mi do głowy myśl, wywołana nagłem uciszeniem się baterji opodal stojącej: „Co się z nią stanie teraz, gdy jest bez osłony? Leśną drogą nie zdoła dotrzeć w pół godziny do szosy". Popatrzyłem na ojca, chcąc mu to powiedzieć, gdy w tem zauważyliśmy, że ogień strony przeciwnej przeniósł się poza pozycje rosyjskie. Kilka drobnych szrapneli padło o paręset kroków od nas. „Wracamy Romku" — rzekł ojciec — teraz nastąpi atak.

Kłusowaliśmy drogą powrotną. Nie wiem czy z ciekawości, czy też przypadkiem kierował ojciec konie w ten sposób, że wyjechaliśmy na miejsce, skąd widać było naszą baterję. Wokoło niej z ogromnym pośpiechem krzątali się artylerzyści. Przejechaliśmy szybko i za pięć minut byliśmy w domu.

Tymczasem strzały ucichły i słońce zbliżało się ku zachodowi. Obawialiśmy się niepożądanych gości na noc i ojciec polecił nie zapalać wieczorem światła. Ciągle myślałem o pozostawionej baterji, a myśl ta gnębiła także ojca. „Nie uniknie Niemców—powiedział. —Gdyby nawet nie szli tędy, będą musieli tą drożyną przyciągnąć armaty, których Moskale nie potrafią już zabrać".

(D. c. n.).

### Sprzedaż niemieckich kolei państwowych.

BERLIN. (Pat.) Przemysłowcy niemieccy oświadczyli kanclerzowi, iż udział swój w akcji kredytowej na rzecz państwowej oszczędności uzależniają od uchwalenia ustawy, według której niemieckie koleje państwowe, następnie zaś i inne przedsiębiorstwa państwowe przeobrażone zostaną w przedsiębiorstwa prywatne. Przeciw temu projektowi przemysłowców niemieckich podnoszą silny protest robotnicy.

### Międzynarodowa konferencja pracy.

GENEWA, (Pat.) Konferencja pracy przyjęła wskazówki, mające na celu zapobieżenie bezrobociu w rolnictwie. Mając jednak na względzie krańcową różnorodność warunków pracy, oraz sytuacji ekonomicznej i socjalnej poszczególnych krajów, konferencja postanowiła zalecić rządom bądź przyjęcie wskazówek, zalecanych przez konferencję, bądź przedsięwzięcie jakichkolwiek innych środków, mogących zwalczać bezrobocie i zwiększać produkcję. Konferencja zaleciła pozatem stosowanie w rolnictwie nowoczesnych środków technicznych, rozwój kolonizacji wewnętrznej, wprowadzenie ułatwień transportowych, tworzenie kooperatyw i t. p. Wniosek delegata robotniczego Hiszpanji, domagający się utworzenia komisji parytetycznej, która miałaby na celu prowadzenie kontroli eksploatacji rolnej, otrzymał zaledwie 10 głosów.

### Grecja prosi o interwencję Ententy.

WIEDEŃ. (Pat.) „Neues Wiener Tageblat" donosi z Londynu, że rząd grecki oświadczył gotowość przyjęcia interwencji Ententy.

### Ustąpienie leadera łotewskiej frakcji włościańskiej.

(W.A.P.). Wybitny działacz i leader frakcji związku włościańskiego w Sejmie łotewskim Kliwe ustąpił. Na jego miejsce wybrano posła do Sejmu Kalnina.

### Przymusowe nauczanie w Łotwie.

(Wap.). Ministerstwo oświaty przyjęło ustawę o przymusowem nauczaniu. Ustawie podlega każdy obywatel od 6-go do 16 roku życia. Nauka nic nie będzie państwu kosztowała, ponieważ koszta pokryją samorządy gminne.

### Uniwersytet łotewski.

(Wap.). W Rydze został otwarty uniwersytet, na który zapisało się 4370 studentów (w tym 1381 studentka). Według narodowości stosunek jest następujący: Łotyszów — 3430, Żydów—583, Niemców — 277 i innych 88.

## Kronika miejska.

LISTOPAD **13** Niedziela.

*Dziś* — Stanisława Kost.
*Jutro* — Op. N. M. P.

Wschód słońca—7.27
Zachód słońca —4.02

— **Komisarz Wyborczy** na miasto Wilno podaje do wiadomości, że w związku z mającemi nastąpić wyborami do Sejmu odbywa się obecnie spis obywateli Litwy Środkowej, mających ponad 21 lat wieku. Ludność jest proszona o ułatwianie wydelegowanym w tym celu spisywaczom ich zadania, w szczególności o udzielanie żądanych informacyj i wyjaśnień.

— **Rejestracja obcokrajowców w Wilnie.** (W.A.P.). Według informacyj, otrzymanych w Starostwie Grodzkim do tej pory zarejestrowało się 6,000 przybyszów z Rosji Sowieckiej, w tem Żydów i Rosjan mniejwięcej 50 proc. Departament Spraw Wewnętrznych przeprowadza segregację osób. które podlegają na mocy obowiązujących przepisów wysiedleniu.

— **Kursy wieczorowe.** Jak się dowiadujemy, otwarte zostaną z dniem 18 listopada 1921 r. Kursy wieczorowe dla dorosłych języka polskiego, literatury polskiej, historji i geografji Polski w dwóch oddziałach.

I. oddział zastosowany będzie dla słuchaczy o niższym—II. od dział natomiast dla słuchaczy o wyższym poziomie wykształcenia, jako uzupełnienie studjów odbytych w szkołach rosyjskich. Po ukończeniu kursu wydawane będą świadectwa.

Wpisy odbywają się codziennie od godziny 6 do 8 wieczorem a w niedzielę, dnia 13 listopada, od 11 do 2 popołudniu w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Piłsudskiego № 24.

— **„Gwiazdka" dla żołnierzy.** W porozumieniu się z organizacjami społecznemi ma być, za przykładem lat ubiegłych, powołany Komitet „Gwiazdki" dla żołnierzy. Wobec tego, wice-prezydent m. Wilna—p. Jan Łokuciewski zwołuje pierwsze zebranie organizacyjne, które się odbędzie w poniedziałek dnia 14 b.m., o godz. 8 wiecz. w sali Magistratu (Dominikańska 2).

## TEATRY I MUZYKA.

### Koncert Chóru na rzecz Bratniej Pomocy.

W dniu 19 listopada r. b. o godz. 7½ wiecz. w Sali Śniadeckich Uniwersytetu odbędzie się Koncert chóru Koła Miłośników Pieśni pod Dyrekcją p. Kalinowskiego na rzecz Bratniej Pomocy. Program zapowiada wiele ciekawych utworów, jak między innemi „Polonez" Maszyńskiego, „Sen" Gounoda, „Ułani" Kazura i wiele innych. Chór powyższy zorganizowany przez p. Kalinowskiego, to też stoi on na wysokości swego zadania.

Bilety można nabywać w Sekretarjacie Bratniej Pomocy w godz. od 7—9 wiecz., oraz w dzień Koncertu przy wejściu na Salę.

— **Teatr Polski.** Dziś i jutro (po raz ostatni) ze sceny Teatru Polskiego przemówi genjusz światowy, M. Maeterlincka w „Burmistrzu Stylmondu". W tytułowej roli p. Leśniewski. W środę ukaże się po raz pierwszy niefrasobliwie zabawny „Mąż z grzeczności" Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

— **Teatr powszechny** daje dwa ostatnie przedstawienia „Obrony Częstochowy". Wspólny wysiłek artystów i reżysera J. Corno bisa tworzy całość pełną siły i wyrazu szlachetnego.

Środowa premjera przyniesie „Krakowskich zuchów" St. Turskiego.

### Odwołanie.

Projektowane przez Związek Kółek Rolniczych Ziemi Wileńskiej dwutygodniowe Kursy Rolnicze, które miały rozpocząć się 20 listopada r. b., wobec przypuszczalnych wyborów do Sejmu Wileńskiego ulegają odłożeniu do przyszłego. roku. Dla tej samej przyczyny odwołuje się zjazd b. wychowańców szkó rolniczych.

## ŻYCIE GOSPODARCZE.

### Sprawa daniny przymusowej.

(W.A.P.). W wileńskich kołach handlowych i przemysłowych panuje żywe zainteresowanie kwestją ewentualnego rozciągnięcia na Wileńszczyznę daniny przymusowej. Jak się dowiadujemy z kompetentnego źródła, sprawa powyższa w tej chwili nie jest aktualną. Żaden odnośny projekt nie jest opracowywany, gdyż nawet Sejm polski sprawy daniny jeszcze definitywnie nie załatwił.

### Podatek na bogaczy wojennych w Polsce.

(Pat.). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 8 listopada przyjęła projekt ustawy o podatku od wzbogacenia się. Ponadto uchwaliła Rada ministrów zmiany przepisów o sprzedaży ziemi, wchodzących w skład projektu rządowego ustawy o poborze nadzwyczajnej daniny państwowej. Wreszcie uchwaliła Rada ministrów uzupełniające przepisy do projektu rządowego ustawy o środkach naprawy gospodarki finansowej, a to w zakresie postanowień karnych co do nieprawnego handlu walutami.

### Nowe ceny towarów kolonjalnych.

Ceny towarów kolonjalnych zniżone.

Koło hurtowników, Koło detalistów kupców win i towarów kolonjalnych, Związek drobnych kupców Chrześcjan i Koło mącznosolne przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich — uchwaliło poniżej wyszczególnione ceny, obowiązujące od dnia 8-go listopada do dnia 15 listopada r. b.

Ceny ponownie zniżone: Cukier kryształ funt 315 mk., herbata funt 680 — 760, kawa palona 480 — 580, kawa zbożowa mielona na wagę 72, kakao na wagę 360, cykorja Włocławska 160, śledzie zwyczajne sztuka 15, śledzie holenderskie 30, ocet stołowy litr 50, ocet do marynat litr 100, makaron funt 170, marmelada funt 200—240, ryż funt 100, groch Wiktorja 90, groch zielony 80, groch polny 65, fasola biała 85, fasola kolorowa 70, kasza pęczak 80, kasza jęczmienna 80, kasza krakowska 110, kasza gryczana 90, kasza perłowa grubsza 126, herkulo — płatki owsiane na wagę 130, kasza manna funt 140, zapałki pudełko 13 mk.

## Minister Rolnictwa p. Raczyński o reformie rolnej w Polsce.

7)

Wyzyskanie możności produkcji na ziemi polskiej przedstawia się dotychczas w następujący sposób. Gdybyśmy przyjęli, że w Wielkopolsce, w Poznańskiem jest najwyższe wyzyskanie siły produkcyjnej ziemi, to jest 100 pct., to na Pomorzu wynosi ono tylko 78 pct., w Galicji 68 pct., w b. Kongresówce 65 pct., na Wołyniu 45 pct., a na Białorusi i Polesiu tudzież na Litwie tylko 20 pct. Zostaje więc do wyzyskania na Pomorzu 22 pct., w Galicji 32 pct., w Kongresówce 35 pct., na Wołyniu 55 pct., na Białorusi 80 pct. W tych procentach, wyrażających możliwość podniesienia produkcyjności ziemi, mieści się ogromna masa dzisiejszych bezrolnych i małorolnych, która w ten sposób wyżywi się bez powiększenia obszaru, a za to przez podniesienie jakości i sposobu użytkowania ziemi.

Drugim momentem, który musi być zastosowany w tym celu żeby reforma rolna mogła być przeprowadzona z korzyścią dla tych gospodarstw chłopskich czy pełnych, czy produkcyjnych, jest otoczenie opieką drobnego przemysłu wiejskiego. Prywiązuję do tego wielką wagę. Jest 6 miljonów ludności małorolnej, albo bezrolnej. Jes ona tylko częściowo, sezonowo zatrudnioną w gospodarstwie wiejskim, resztę roku siedzi w domu i tak od dawien dawna czas przeżywa. Tym ludziom trzeba dać pracę podczas zimy, wogóle w czasie wolnym od zajęć na roli. Trzeba rozwinąć intensywną działalność dla obudzenia i zorganizowania przemysłu rolnego drobnego. Gałęzie tego przemysłu — nie będę w to wchodził, jakie są — ale są liczne i bardzo popularne. Wszystkie nasze wystawy, wszystkie pokazy, nie wyłączając ostatnich targów lwowskich, dowiodły, że wyroby tego przemysłu drobnego chłopskiego, od koszykarstwa i wikliniarstwa począwszy, a skończywszy na ozdobnych tkaninach wełnianych i płóciennych, znajdują doskonały zbyt i są płacone doskonale. Trzeba im dać tę pracę do rąk, trzeba im dać z tego dochód, aby byt swój mieli zapewniony.

Uważam, że równolegle z tem poparciem przemysłu wiejskiego musi iść przychylne stanowisko wszystkich warstw wiejskich dla przemysłu wielkiego, zorganizowanego po miastach, dlatego, że to jest ten stały odbiorca nadwyżek ludzi, niemających zajęcia na wsi. Jeżeli odpływ tych ludzi do miast będzie zapewniony, jeżeli ci ludzie tam rzeczywiście znajdą dobre warunki bytu, to odciąży nam to owo poszukiwanie ziemi i konkurencję do tej ziemi, tak, że będzie można organizować więcej tych gospodarstw pełnych włościańskich.

Uważam także, że samą kolonizację należy otoczyć opieką i tu mam na myśli przedewszystkiem ułatwienie w budowaniu się kolonistom. Ten zawód, to rozczarowanie, jakie spotykały dotychczas kolonistów, którzy przybywają na obszary wschodnie i nie mogą mieć dachu nad głową, to jest to, co paraliżuje całą akcję osadniczą i zniechęca szerokie masy. Szyby one tam chętnie, gdyby przynajmniej miały ten lub ów przykład, że to się realizuje pomyślnie.

Drugim niejako działem osadnictwa, o wiele mniejszym tak terytorjalnie, jak i co do liczebności, jest osadnictwo żołnierskie w 3 województwach: Wołyńskiem, Poleskiem i Białorusko-litewskiem, jakoteż w 3 powiatach województwa Białostockiego. Opiera się ono na ustawie z 17 grudnia 1920, a ma na celu dostarczenie ziemi żołnierzom, zasłużonym w walce o obronę ojczyzny przeciw wrogom, zagrażającym jej zaraz po jej powstaniu. Ustawa ta ma charakter wyjątkowy, chodziło w niej o dwie rzeczy: z jednej strony, żeby dać nagrodę tym żołnierzom, z drugiej, żeby wyzyskać chwilę demobilizacji, która dawała możność władzom wojskowym przyjścia z wydatną pomocą w sprzężaju i uposażeniu w inwentarz tym osadnikom, tym żołnierzom. Stąd ustawa ta ma na sobie cechę wielkiego pośpiechu, i wielkiego uproszczenia w organizacji. Ten pośpiech i to uproszczenie z jednej strony miały być jej farsą, ale z drugiej strony stały się także przyczyną jej słabości i wadliwości w wykonaniu. Dyskusję na ten temat Panowie słyszeli w komisji rolnej przed kilku miesiącami, nie będę więc tego powtarzał. Podnoszę tylko jeszcze jedną jej wadę. Nie poszła ona w organizacji drogą tej zasady, którą Sejm uchwalił, wydając ustawę o reformie rolnej i ustawę o organizacji urzędów ziemskich; poszła zaś drogą odrębną, powołała inne czynniki do przeprowadzenia. (D. c. n.).

## GIEŁDA WILEŃSKA.

**(Urzędowa).**

Z dn. 11 listopada 1921 roku.

| WALUTA. | Żądano. | Poszukiwano. | Dopełnione tranzakcje. |
|---|---|---|---|
| Czecho-Sl. kor. | — | — | — |
| Korony duńskie | — | — | — |
| Rub. Cars. . | 445 | 395 | 425 |
| Sowieckie 10000 | 4 | 3.50 | — |
| Srebro: ruble . | — | — | — |
| Bilon rosyjski | — | — | — |
| M. niem. 1000 | 20.50 | 20.20 | — |
| „ „ 50 | — | — | — |
| Marki finskie | — | — | — |
| Funty sterlingi | — | — | — |
| Ost marki . . | 20.80 | 20.50 | 20.50 |
| Franki franc. | 245 | 235 | 235 240 |
| Franki belgijs. | — | — | — |
| Listy Z. m. W. | — | — | — |
| Franki francus. | — | — | — |
| Dolar. St. Zjed | 3600 | 3500 | — |
| „ Kanadyjsk. | — | — | — |
| Złoto: ruble . | 150000 | 146000 | 149000 |
| Złoto: franki | — | — | — |
| Złoto: dolary . | — | — | — |
| Złoto: funt. sterl. | — | — | — |
| A. W. B. Z. | — | — | — |
| Korony szwedz. | 840 | 760 | 800 |
| Czeki New-Jork. | 3550 | 3450 | 3500 |
| „ Londyn. | — | — | — |

Oddział Wileński Polsk. Kraj. K. P. notował 12.XI o g. 10 r.

markę niem. 13,25

dolar amer. 3450,

funty szterl. 13750,

franki franc. 255.

### Giełda warszawska

z dn. 11-XI-1921.

Dewizy i waluty zagraniczne początkowo mocne, następnie uległy znacznej zniżce, wobec zaofiarowania.

Funty szter'. — 14150
Dolary St. Zjedn. — 4050—3600
Franki franc. — 270—265
Marki niem — 16,75—13,75
Korony czeskie 41
Korony austr.—70 — 66

### Przed umową celną z Niemcami.

Na dn. 11 listopada w ministerstwie spraw zagranicznych odbędzie się konferencja przedstawicieli izb handlowych i delegatów miast pogranicznych w sprawie ustalenia cen w związku z rozpoczynającemi się rokowaniami polsko-niemieckiemi dla rozgraniczenia Górnego Śląska.

### Zakup zboża dla Łotwy.

(W.A.P.). Na posiedzeniu ryskiej rady ekonomicznej rozpatrywano sprawę zakupów zboża. Obliczono, że na potrzeby armji i deputaty urzędników państwowych niezbędnem jest posiadanie 600,000 pudów. Wobec tego, na wniosek byłego prezydenta ministrów Ulmanisa uchwalono skasować deputaty urzędnicze. Zboże zaś dla armji postanowiono zakupić zagranicą, żeby uniknąć podniesienia cen w kraju.

## ROZMAITOŚCI.

### Drugi zbiór czereśni w r. b.

W Normandji, która leży na tej samej linji izotermów (jednakowa temperatura przeciętna, co południowe okolice Polski), zakwitły drzewa czereśniowe po raz drugi w tym roku. To się i u nas zdarza. Ale wyjątkowym jest nawet w Normandji fakt, iż zakwitły tak wcześnie, że owoce zdążyły dojrzeć i w niektórych miejscowościach już je zebrano. Tłumaczy się to niezwykle ciepłą jesienią w tym roku, która w okolicach, gdzie Golfstrom swój wpływ silnie wywiera, jest jeszcze cieplejszą.



# PRZEWODNIK ADRESOWY Handlowo - Przemysłowy.

### Banki.

**Bank Spółdzielczy**—ul. Mickiewicza 29, załatwia wszelkie operacje.

**Bank Wschodni, Oddział w Wilnie** — Wielka 96.

**Bank Rolniczo - Przemysłowy,** Zarząd—Mickiewicza 17. Oddział miejski—Wielka 66. Agentura w Święcianach.

**Bank Ziemi Polskiej w Lublinie,** oddział w Wilnie, Wielka 54. Załatwia wszelkie operacje w zakres bankowości wchodzące.

**Polski Bank Parcelacyjny,** Mickiewicza 8. Załatwia wszelkie operacje w zakres parcelacji wchodzące.

**Wileński Prywatny Bank Handlowy.** Mickiewicza 8. Załatwia wszelkie czynności w zakres bankowości wchodzące.

Dom Bankowy **T. Bunimowicz,** Wielka 72. Wymienia pieniądze na dog. warunk.

### Biura parcelacyjne.

**Biuro leśne i parcelacyjne** inż. leśn. J. Łastowskiego, Mickiewicza 42—6. Parcelacja majątków, roboty leśne.

### Biura techniczne.

**Biuro elektrotechniczne Ł. Wajmana,** Wilno, Wileńska 21. Artykuły elektryczne.

**Biuro Handlowo-Przemysłowe „Wilja"** **Objazdowa 6—2.** Załatwia wszelkie tranzakcje handlowe.

### Cukiernie.

**S. Rudnickiego**—Wileńska róg Trockiej poleca wyroby własnego wypieku.

Cukiernia Bolesława **Sztrala** Mickiewicza, róg Tatarskiej. Codziennie od godz. 5-ej w. koncerty kwartetu pod dyr. M. Kordeckiego.

### Domy Handlowo-przemysł.

**B-cia Sułkowscy**—Jagiellońska 8. Hurtowa sprzedaż towarów kolonjalno-spożywczych, win i wódek.

### Drukarnie.

Polska drukarnia nakładowa **„LUX",** Akademicka 1, wykonywa wszelkie roboty w zakresie drukarskim i introligatorskim.

### Księgarnie.

**Stow. Nauczycielstwa Polskiego**— Królewska 1. Filja—Wileńska 8.

Księgarnia i skład nut **J. Zawadzkiego** Wielka 27. Poleca książki z zakresu wojskowości, podręczniki szkolne oraz nowości w wielkim wyborze.

### Lecznica chorób zębów.

Lek. Dent. **Goldbarga i Wolfsona,**—Wielka 56. Leczenie zębów. Sztuczne zęby.

**Zęby sztuczne,** nawet stare i połamane kupuje laboratorjum **A. Straż,** Dominikańska 11. Płaci najwyższe ceny.

### Magazyn broni.

**E. Stefanowski,** Ś-to-Jańska 24. Broń i przybory

### Magazyn i pracownia obuwia

**Litwinowicza,** Zamkowa № 26. Wielki wybór obuwia gotowego i na obstalunek.

### Restauracje.

**„Warszawianka"** — Wileńska 38. Śniadania, obiady, kolacje. **Koncerty.**

Restauracja **St.-Georges** — Mickiewicza 20. Wykwintna kuchnia. Obiady i kolacje.

### Spółki Akcyjne.

„AGROMOTOR" Oddział Wileński
**Tow. Akcyjn. Wileńska 26. Tel. 205.**
Maszyny rolnicze. Bryczki szydłowieckie. Telefony. Instalacje elektryczne. Przenośne piece kaflowe.

### Składy materjałów piśmien.

**Wł. Borkowski.** Skład papieru, materjałów piśmienn., galanterji biur., ram zabawek. Mickiewicza 5, Ś-to-Jańska 19.

Skład materjałow piśmiennych przy Księgarni Stow. Nauczycielstwa Polskiego, ul. Królewska 5.

### Towarzystwa asekuracyjne.

**„Polonja"—„Vita"**—Mickiewicza 29. Ubezpieczenia od ognia, transportów, szyb. na życie, od wypadków etc.

### Zakład maszyn do pisania i wstążek J. Kuzniec, Wileńska 25.



## Ogłoszenie.

Departament Aprowizacji ogłasza konkurs na stały razowy przemiał zboża.

Oferty ze szczegółowem określeniem warunków za przemiał zboża składać w zamkniętych kopertach do Departam. Aprowizacji (ul. Św. Magdaleny № 2) do dn. 25-XI 21 r.

Departament Aprowizacji.



## Ogłoszenia drobne.

### Kupno i sprzedaż.

**Sprzedaje się jadłodajnia,** przy jadłodajni można prowadzić inny handel. Tatarska 9—8.

**PSZCZOŁY** **w ulach ramowych do sprzedania.** Ul. Lwowska № 11 (b. i sza Słomianka).

### Lokale.

**Nauczyciel** gimnazjum poszukuje pokoju umeblow. przy inteligentnej rodzinie. Oferty do drukarni „Lux", Akademicka 1, róg Wileńsk., od 9—3 godz. - T. Jassus.

### Posady i prace. Zaofiarowane.

**Służąca** umiejąca gotować potrzebna do doktora. Zawalna 28—30.

**Akuszerka W. Śmiałowska** **udziela porad.** Dla pań przyjezdnych oddzielne pokoje. Przyjmuje od 9 r. do 7 w. Mickiewicza 46—6.

**RODZINA** złożona z 8 osób, która powróciła z piekła bolszewickiego, ograbiona doszczętnie, bez środków do życia, zwraca się z prośbą o pomoc, znajdując się w b. krytycznem położeniu. Wszelkie łaskawe ofiary przyjmuje Administr. „Słowa Wil." dla F. B.

Wydawca „Prasa". Drukarnia „Lux", Akademicka № 1. Tel. 203. Redaktor Justyn Cywiński.